

prof. UAM dr hab. Wojciech Szafranski
Zakład Prawa Rzymskiego, Tradycji Prawnych i Prawa Dziedzictwa Kulturowego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Poznań, 14.09.2022 r.

Przewodniczący
Rady Dyscypliny Nauki Prawne

2022-10-05

dr hab. Wojciech Morawski prof. UMK

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Agaty Klimczyk *Falszerstwo dzieł sztuki w ujęciu interdyscyplinarnym*, przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Kamila Zeidlera, na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2022

Wybór tematu rozprawy

Problematyka fałszerstw dzieł sztuki jest jednym z częściej podejmowanych tematów w obszarze szeroko rozumianego obrotu dobrami kultury czy patologii i przestępczości na rynku sztuki. Wynika to w głównej mierze z atrakcyjności tej tematyki w przestrzeni nie tyle w pierwszym rzędzie naukowej co medialnej, co przełożyło się na spotęgowanie zainteresowania badaczy z różnych dyscyplin w tym zakresie. Musiała sobie doskonale zdawać z tego sprawę Doktorantka już na początku swoich badań – tj. choćby na etapie pobieżnego oglądu literatury przedmiotu. Dostrzec bowiem łatwo można jak wiele opracowań lepszych, gorszych a niektórych nawet bezwartościowych (w szczególności powtarzająca pewne sądy ogólnikowe) powstało w ostatnich trzydziestu latach. Pozostawiając na marginesie zainteresowań artykułu, które bardziej zaliczyć można do popularno-naukowych, niż rzeczywiście naukowych i tak pozostaje spora literatura przedmiotu. Tym samym wybór takiego tematu przez Doktorantkę był z góry obciążony pewnym ryzykiem – skupiającym się w odpowiedzi na pytanie – czy można znaleźć jeszcze takie ujęcie tematyki fałszerstw dzieł sztuki, które nie było dotychczas jeszcze zbudowane i przeanalizowane, czy też jest to zadanie małe wykonalne, a pomimo odmiennego ujęcia tematu fałszerstw i tak docelowo w pracy będą podejmowane rozważania, które w większości byłby już przedmiotem głębszych lub nie analiz przez innych badaczy. Uprzedzając trochę konkluzję, Doktoranta wybrnęła w pracy jedynie połowicznie z tego zadania. Owszem, próbowała się wpisać pomiędzy dotychczasowe przeprowadzone badania nad fałszerstwami dzieł sztuki (tym bardziej, iż w ramach samych tylko nauk prawnych w ostatnich kilku latach powstały dwie monografie – pierwsza autorstwa Agnieszki Szczekali, druga Dariusza Wilka) – znaleźć własną przestrzeń badawczą będącym swoistym *novum*. Doktorantka z zadania tego (choć oczywiście nie wprost sformułowanego wywiązała się w sposób połowiczny. Sam tytuł pracy „Falszerstwo dzieł sztuki w ujęciu interdyscyplinarnym” dawał nadzieję na owe *novum*, bowiem jak słusznie we wstępie zauważyła Autorka rozprawy: *Dotychczas zagadnienie to, nie doczekało się takich badań, w tym kompleksowej, interdyscyplinarnej analizy* praz

wypracowania rozwiązań, które mogłyby by pozytywnie wpłynąć na rynek sztuki w Polsce (s.5) Tym samym czytelnik, spodziewa się, że otrzyma rozprawę tchnącą „świeżością naukową” z analizami, uwagami, postulatami, daleko wykraczającymi poza dotychczasowe ustalenia innych badaczy. Jednocześnie, tak sformułowany temat, dawał także nadzieję, że rozprawa nie będzie pracą deskryptywną, szczególnie, że Autorka jako cel pracy wskazała *zintegrowanie różnych ujęć, aby po pierwsze, zaprezentować kompleksowo przedmiot badań, po drugi, by był on w ramach tak poczynionych założeń wyczerpujący i po trzecie by przedstawić model tak zwanego i zsynchronizowanego ujęcie problematyki fałszerstw dzieł sztuki (s.5)*. Lektura rozprawy, pokazuje, że ambitne założenia Autorki w kilku elementach nie zostały zrealizowane, albowiem szereg problemów z obszarów szeroko pojętego prawa została osadzona jedynie w samym prawie (z rozbiciem na prawo cywilne i prawo karne), a jednocześnie zawierają one tylko szereg ustaleń innych badaczy, choć wzbogacone i nieraz pogłębione przez Autorkę i w tym elemencie, a nie połowicznie zrealizowanym elemencie interdyscyplinarności, można dostrzec oryginalne ujęcie (patrz szerzej poniżej)

Wybór tematu ocenić należy pozytywnie, albowiem integracja wyników badań różnych nauk - podejście interdyscyplinarne w badaniach nie tyle przeżywa obecnie renesans – jest rodzajem mody, co po prostu jest sensowne i przynosi co do zasady lepsze efekty poznawcze, niż „zamknięcie się: w jednej dyscyplinie. Tym samym fałszerstwa dzieł sztuki – które mogą i są przedmiotem badań prawników, historyków sztuki, konserwatorów, socjologów, psychologów ale i ostatnio także ekonomistów, doskonale nadają się na pracę taką jaką w tytule i założeniach zaproponowała Doktorantka czyli pracę interdyscyplinarną.

Cel rozprawy, metody badawcze, konstrukcja pracy

Kompleksowe ujęcie problematyki fałszerstw dzieł sztuki – owo ujęcie interdyscyplinarne jako w sumie cel pracy oraz jego rozumnie przez Autorkę ukazane w podstawowym zarysie we wstępie zostało właściwie rozwinięte w rozdziale pierwszym (warto od razu wskazać, że jednym z ciekawszych w tej pracy). Autorka w oparciu o koncepcję integracji wewnętrznej i zewnętrznej nauk prawnych i postulowanej interdyscyplinarności, starała się wykazać, że w przypadku właśnie problematyki fałszerstw dzieł sztuki są one naturalne a docelowo nawet okazać się mogą najbardziej efektywne dla projektowania zmian prawnych. Przekonująco brzmią i dobrze są uzasadnione – przynajmniej od strony samego programu badawczego – uwagi o *urzeczywistnieniu obiektywnej racjonalności przy jednoczesnym odrzuceniu „konserwatyizmu metodologicznego” oraz hermetyzacji i izolacji nauki prawa wobec innych pozaprawnych nauk (s. 22-23)*. Ambitny projekt nie został w pełni zrealizowany, bowiem kolejne rozdziały nie zawierają już spójnych odniesień do wskazanych przez Autorkę założeń teoretycznych. Powstał model, który nie został w zakresie niniejszej problematyki wypełniony w pełni treścią w zakresie zagadnień fałszerstw dzieł sztuki. Przez co powstaje u czytelnika wrażenie wyobcowania rozdziału pierwsze z pracy.

Autorka postawiła sobie jeszcze inne cele, wśród nich odpowiedź na pytanie, *jaki charakter powinny mieć przepisy prawne ograniczające ten proceder [fałszerstw – W.Sz.]*. Omówienie tego tematu pozwoli umożliwi uporządkowanie prawa, a w przyszłości stanie się

również podstawą do badań innych przestępstw i procesów, do interpretacji których potrzebne są różne dyscypliny naukowe (s. 9) O ile pierwszą część można uznać, że Autorka spełniła, o tyle nie stworzyła rodzaju schematu czy wskazówek ogólnych tak by były one przydatne dla owych badań innych przestępstw do interpretacji których potrzebne byłby inne dyscypliny naukowe.

Doktorantka w samym opisie „przemknęła jedynie” nad metodami badawczymi jakie zamierzała zastosować w toku badań, niemniej z lektury pracy wynika, że starała się realnie robić z nich użytek, w szczególności z metod charakterystycznych dla nauk teoretycznoprawnych i dogmatycznoprawnych. W tym zakresie, Doktorantka porodziła sobie dość dobrze, choć można by postulować, by przy takim temacie korzystała także z innych metod badawczych charakterystycznych dla innych nauk np. FGI, znacznie wzbogaciłoby to pracę, szczególnie o owe elementy empiryczne o których wspomina nieraz Doktorantka.

Przedłożona do recenzji rozprawa doktorska liczy 247 stron, zawiera wstęp, pięć rozdziałów, wnioski oraz wykaz źródeł prawa, spis orzecznictwa i literatury. Rzeczywistego tekstu jest niecałe 200 stron, co nie sytuuje niniejszej rozprawy jako obszernej, ale owe blisko 40 stron spisu źródeł i literatury pokazuje, to na co wskazywałem na wstępie czyli obszerność „wytworzonej” literatury w zakresie fałszerstw dzieł sztuki. Wskazywany wyżej rozdział pierwszy zawiera cenne uwagi o ujęciu interdyscyplinarnym w koncepcji integracji wewnętrznej i zewnętrznej nauk prawnych. To, że właśnie te zagadnienia winny być otwierającymi prace, jest ze wszech miar słuszne. Także drugi rozdział „Rekonstrukcja pojęć podstawowych” jest odpowiednio posadowiony w pracy, niemniej już co do układu podrozdziałów można mieć pewne zastrzeżenia, najistotniejsze dotyczą „Przedmiotu”, w ramach którego Doktorantka najpierw zdecydowała się na omówienie pojęcia dzieła sztuki (wraz innymi pojęciami z obszaru bardziej historii sztuki jak np. imitacja, pastisz itd.) a dopiero w dalszej kolejności zajęła się pojęciami „zabytku”, „dobra kultury”, „dziedzictwa kultury”. Rozumiem, że Autorka chciała zaraz na wstępie rozdziału odnieść się do pojęcia występującego w tytule Jej rozprawy. Niemniej z racji zakresu pojęć – z pewnością najpierw należałoby wyjść od dziedzictwa kultury, przejść do pojęcia dobra kultury, a później zabytku i dzieła sztuki (które „mieszczą się” w dobrach kultury). Rozdział trzeci poświęcony został fałszerstwu dzieł sztuki w prawie karnym, a kolejny w prawie cywilnym. Taki podział, ale przede wszystkim układ rozdziałów da się obronić, ponieważ regulacje karnoprawne przeważają obecnie w prawie polskim nad rozproszonymi regulacjami prywatnoprawnymi w odniesieniu do zjawiska fałszerstw dzieł sztuki. Rozdział piąty poświęcony został – *studium wybranych przypadków*. Co do zasady konstrukcję pracy, z drobnymi uwagami można uznać za poprawną i naturalną dla niniejszej pracy. Autorka jednocześnie zawsze starała się w końcówce poszczególnych rozdziałów dokonać cząstkowych podsumowań, tak by czytelnik zyskał od razu szansę na zebranie wyników, „nie czekając” do końcowych wniosków w zakończeniu pracy. Taką formułę, przyjętą konsekwentnie w pracy przez Autorkę uznać należy za dobrym pomysłem.

Ocena merytoryczna

Za niewątpliwie mocne strony pracy należy uznać rozważania Autorki w rozdziale pierwszy oraz uwagi, nieraz dłuższe wywody poparte prawidłową argumentacją w zakresie fałszerstw w prawie karnym i cywilnym (czyli odpowiednio rozdziały trzeci i czwarty). Rozdział o rekonstrukcja pojęć podstawowych udał się Autorce połowicznie, pozostawiając na marginesie uwagi konstrukcyjne, to z przedmiotem i działaniami - czyli fałszowaniem jako rodzajem działalności ludzkiej, poradziła sobie Doktorantka dobrze (kilka uwag krytycznych znajduje się poniżej). Natomiast z podrozdziałem dotyczącym „Podmiotów” w szczególności takimi jak: „fałszerz”, „pośrednik” i „nabywca” niestety Autorka poradziła sobie dość przeciętnie i w tym zakresie mam szereg uwag krytycznych.

To właśnie w tych podrozdziałach - w przypadku „fałszerzy” powinny znaleźć się uwagi dotyczące etiologii działań fałszerzy oparte na badaniach, a nie powierzchownych często obserwacjach albo starszej żeby nie powiedzieć przestarzałej literaturze przedmiotu. Pogłębionych uwag w tym zakresie nie można także odnaleźć w podrozdziale oznaczonym punktem 2.3 czyli „działanie”. A właśnie w przypadku prac interdyscyplinarnych kwestia ukazanie przyczyn zjawiska fałszerstwa w sposób pogłębiony stanowić winno ważną część pracy. Konstrukcję dotyczącą etiologii fałszerstw dzieł sztuki wiele lat temu wprowadzono do literatury przedmiotu – patrz przykładowo W. Szafranski, *Fałszerstwa na polskim rynku sztuki po 1989 r. - etiologia zjawiska* [w:] *Zagrożenia dzieł sztuki i meandry ich ochrony*, pod red. R. Krawczyka, Kraków 2012, s. 99-112. (tej pozycji akurat Doktorantka nie wykorzystała). Ale dziś, ponad 10 lat później, także w tym zakresie nastąpiły pewne zmiany. Tym samym byłoby wielce ciekawym i sporo wnoszącym nie tylko do dyskusji naukowej o samym zjawisku fałszerstw ale i projektowanych postulatów zmian, przeprowadzenia nowego podziału, ale przede wszystkim które z grupy w ramach etiologii fałszerstw znajdują się na szczycie, a które na dalszych pozycjach i które można wyeliminować albo ograniczyć za pomocą regulacji prawnych (i jakich), a których nie.

Uwagi krytyczne rodzi także podrozdział poświęcony pośrednikom. Oparty ponownie na starszej literaturze albo co gorsza tekstach bardziej publicystycznych (albo pisanych przez publicystów) niż naukowych. Autorka nie dostrzega w pełni podziału na rynek pierwotny i wtórny i tym samym odmienności zjawiska fałszerstw. Nie dostrzegła także np. powstania nowych typów pośredników na rodzimym rynku sztuki jak art. advisorów i specyfiki ich działalności. Nie ukazuje także zmian w sposobie działalności pośredników polskich, którzy starają się unikać odpowiedzialności w przypadku handlu falsyfikatami. Także w ramach podrozdziału „Nabywcy” napisanie kilku zdań o podmiotach prywatnych jest rozczarowujące i w sumie mija się z celem. Brak tu jakichkolwiek uwag pogłębionych, w tym w szczególności o typach klientów, zmianie sposobu ich działania na rynku sztuki także z perspektywy występowania na nim zjawiska fałszerstwa.

Autorka zbyt mocno skupiała się na fałszerstwach dotyczących właściwie tylko dwóch segmentów – malarstwa i rzeźby, podczas gdy pojęciem dzieł sztuki jest pojęciem zdecydowanie szerszym obejmującym obiekty wykonane w wielu różnych technikach. Nie chodzi oczywiście o bezpośrednie odwołanie się do definicji legalnej zawartej w tzw. ustawie o VAT (która notabene przytacza Doktoranta), choć teraz już rozpowszechnionej na kolejne

akty prawne – jak choćby ustawę o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy po nowelizacji z 2021 i związku z implementacją szóstej dyrektywy AML (obejmującej w szczególności pośredników na rynku sztuki) ale nawet do szerokiego pojmowania dzieł sztuki w oparciu o nauki z obszaru estetyki, historii sztuki. Szczególnie razi brak rozważań właśnie owych interdyscyplinarnych z zakresu historii sztuki, a dotyczących choćby grafiki – która obecnie na rynku polskim rynku sztuki rodzi szereg problemów z pogranicza nieznanomości technik graficznych i opisów w tym obszarze ale i fałszerstw (podrabianie/przerabianie) czy celowego prowadzenie w błąd (czyli oszustwa).

Dodatkowo w rozdziale drugim – występuję więcej braków, albo niepogłębianych rozważań. Brak w szczególności uwag własnych autorki albo odniesień literaturowych np. w zakresie tworzenia kopii dzieł sztuki. Kopie robi się nie tylko dla celów naukowych, o czym wspomina Doktorantka ale np. dla ochrony oryginałów - zamienniki dla oryginałów w muzeach. Tworzy się je także dla innych celów jak np. rekwizyty filmowe – przykład tworzenia kopii prac Strzemińskiego na potrzeby filmu „Powidoki”. I tu kluczową kwestią staje się sprawa tzw. niszczeń publicznych takich kopii. Także dość powierzchownie zostały podjęte zagadnienia związane z replikami – w praktyce znane są przypadki replik związanych z popularnością rynkową danego okresu twórcy – takie repliki wykonywał np. Stanisław Fijałkowski nieraz wskazywał na datę repliki nieraz nie, budując podświadomie czy poszerzając swój dorobek z tego okresu – najbardziej poszukiwanego przez nabywców na rynku. Zabrakło uwag dotyczących replik które są dziś przedmiotem specjalnej uwagi na rynku sztuki czyli rozróżnienia replik czy odtworzeń np. prac Katarzyny Kobro. Ale i także nieuregulowanych w prawie polskim do końca spraw tzw. odlewów antykwarycznych prac np.: Marii Jaremy, Xawerego Dunikowskiego i innych cieszących się popularnością na rynku sztuki, czy „tragicznych” w skutkach np. odlewów w brązie drewnianych rzeźb szkoły zakopiańskiej, a tym samym odpowiedzialności, a właściwie jej braku w Polsce.

W pracy niestety pojawiają się także błędy dotyczące samego funkcjonowania rynku sztuki i pojęć na nim występujących, a raczej zakresów tych pojęć np. w odniesieniu do rodzajów cen. Doktorantka niestety w tym zakresie opierała się np. na portalu rynek i sztuka, który nie jest źródłem profesjonalnej wiedzy o rynku sztuki, choć za taki chciałby uchodzić. Tym samym w rozumieniu „ceny rezerwowej” i „ceny gwarancyjnej” powieliła błędy powszechne na rodzimym rynku, a właściwie daje się Autorka „podprowadzić” przez pośredników na polskim rynku sztuki, którzy celowo mieszają ta pojęcia (w tym najważniejsze domy aukcyjne w Polsce), podczas gdy w modelowym ujęciu są one daleko rozbieżne znaczeniowo pojęcia (s. 148). Szkoda, że Doktorantka nie wyzyskuje w tym zakresie literatury obcojęzycznej ani nawet prac polskojęzycznych M. Korzeniowskiej-Marciniak czy Białynickiej-Biruli. a korzysta z opracowań raczej publicystycznych.

Doktorantka w rozdziale drugim stara się oczywiście pokazać nie tylko stan rynku sztuki czy zjawiska fałszerstw na nim występujących ale i sposobu przeciwdziałania im i tu na szczególnie pozytywną ocenę zasługuje rozumienie przez Autorkę, że konieczna jest nie punktowa zmiana (tu przykładów możliwych działań autorka pokazuje mnóstwo – części z nich przerzuca także do całościowych wniosków rozprawy) ale przede wszystkim rozumie, że kluczem jest konstrukcja należytej staranności na rynku sztuki. To właśnie z niej mają wpływać dalsze mechanizmy, to ona musi być zróżnicowana dla zwykłych uczestników rynku

sztuki i dla profesjonalistów (tu szczególnie pośredników). Dostrzeganie tego i opowiadanie się za takimi rozwiązaniami nie jest jeszcze odpowiednio spopularyzowane w literaturze przedmiotu, tym samym Autorka dołącza do pionierów badaczy w tym zakresie. Jestem przekonany, że brak dobrej znajomości rynku sztuki, czyli tak naprawdę tego co można zyskać dopiero w momencie realnego funkcjonowania na nim, stanowiło barierę dla Doktorantki. Na rodzimym rynku sztuki istnieje tzw. kultura poufności i gdy nie jesteś aktywnym uczestnikiem, wiele z zjawisk rynkowych trudno zauważyć czy właściwie ocenić. Stąd też niektóre postulaty Autorki trochę rażą naiwnością – np. założenie, że w ramach dobrych praktyk winien być nałożony obowiązek sporządzania katalogu dzieł artysty w formie cyfrowej (s. 75). Doktorantka trochę odkrywa się z ograniczoną znajomością rynku, a tym samym reguł poufności, technik marketingowych ale też działań w zakresie tzw. katalogów raisonné. Podobnie z chwaleniem przez Doktorantkę w pracy aplikacji Art Sherlock, którą wymiarze medialnym można uznać za sukces, ale w wymiarze praktycznym już nie. Na pewno aplikacja ta zwróciła uwagę na problem restytucji i rabunku dzieł sztuki, ale jako narzędzie – z racji niedopracowania i dalszych problemów z finansowaniem rozwoju, okazała się porażką. Troszkę tym samym, praca Doktorantki jest nieraz zbyt mocno postulatyczna w ramach rozdziału drugiego. Niemniej pomimo błędów czy usterek, można niniejszy rozdział drugi jeszcze bronić przez krytykę, czego nie da się zrobić w odniesieniu do rozdziału piątego, niewątpliwie najbardziej rozczarowującego. Już sam tytuł rozdziału „Fałszerstwo dzieł sztuki – studium wybranych przypadków” sugeruje czytelnikowi, iż otrzyma dawkę przypadków, które wzmacniać będą tezę Autorki i dawać szanse na pokazanie praktycznych przypadków dla realizacji celów pracy. Niestety, Autorka nie pokusiła się tutaj o przykłady nieznane szerzej, wprost przeciwnie pokazała najbardziej znane i rozpowszechnione w literaturze przypadki szczególnie z rynku międzynarodowego, który naprawdę jest daleko odmienny od krajowego. Z polskiego wskazała jedynie jeden przypadek (fałszerstwa pracy Jacka Malczewskiego) i to jeszcze bardzo powierzchownie (s. 189). Nie podaje także Doktorantka żadnej wskazówki dla czytelnika w przypisach, co do innych przypadków, a należy wskazać, iż w Polsce miało już miejsce szereg postępowań, a nawet procesów sądowych dotyczących szeroko rozumianych fałszerstw dzieł sztuki. Można wręcz wskazać, iż rozdział piąty, jako końcowy bardziej szkodzi niż pomaga recenzowanej pracy.

Przy tak dużej dawce krytyki, pojawić się musi pytanie, o to czy są także mocne punkty pracy i na ile one są one kluczowe dla ostatecznej oceny. Poza kilkakrotnie już wskazanym celnymi uwagami Autorki zawartymi w rozdziale pierwszym dysertacji oraz wskazywanymi wyżej postulowaniem wprowadzenie rodzaju należytej staranności na rynku sztuki (Doktorantka podawała tu przykłady rozwiązań z innych państw i to bardzo ważny głos w dyskusji na przyszłych zmianach w obszarze obrotu dziełami sztuki), na szczególną uwagę zasługują rozważania Doktorantki dotyczące fałszerstw dzieł sztuki w prawie karnym i cywilnym. Wydawałoby się, że przy wręcz natłoku literatury przedmiotu w tym zakresie, w tym owych niedawno wydanych dwóch monografiach, niewiele już zostało do zrobienia Doktorantce, ale z tego zadania akurat wybroniła się dobrze. Nie chcąc zapewne powtarzać zbyt wielu elementów z publikacji prawnokarnych skupiła się na cywilnoprawnych, dla których tym samym karnoprawne stały się jedynie tłem. Nie wiem, na ile zabieg ten był celowy, ale w warstwie „wizyjnej” – czyli postulowanej zmian i przyszłości wypadł bardzo dobrze. Dziś

jestemy przyzwyczajeni, że to regulacje karnoprawne są dominujące – ale czy realnie gwarantują one skuteczne przeciwdziałanie fałszerstwom dzieł sztuki? Zgadzam się, że patrząc na praktykę, zdecydowanie nie. Widać to bardzo dobrze na przykładzie Polski, gdzie zakłady karne praktycznie nie mają żadnej „pełnej celi” z fałszerzami dzieł sztuki, a proceder fałszowania dzieł sztuki jest bardzo powszechny. Oczywiście można narzekać na konstrukcje określonych przepisów itd. ale tak naprawdę sprawa rozbija się o to, że działania organów w tym zakresie tj. ścigania są bardzo kosztochłonne, po drugie incydentalne dla organów na tle innych spraw i wreszcie po trzecie wymagają dość dużej specjalizacji i wiedzy eksperckiej. Tym samym przesunięcie w modelu przeciwdziałaniu fałszerstwom dzieł sztuki i handlem nimi, ku np. rozwiązaniom z obszaru prawa prywatnego jest pożądane, zresztą przynosi efekty w innych państwach, lepiej radzących sobie z fałszerstwami dzieł sztuki niż Polska. Tym samym stworzenie najpierw modelu, a później regulacji, która wpływa na zachowanie konkretnych podmiotów na rynku sztuki, daje większą efektywność. Chcę wierzyć, że Doktorantka świadomie swojej pracy mocno pochylając się nad aspektami prywatnoprawnymi, wpisuję się w to myślenie. Jej ciekawe rozważania oparte na orzecznictwie dotyczące szkody i roszczeń odszkodowawczych (w szczególności odnoszące się do tzw. utraconych korzyści zawierają *novum* w dyskusji naukowej) przemawiają za tym by w tym obszarze uznać pracę za wnoszącą kilka nowych elementów do dyskusji naukowej a tym samym pozytywnej oceny pracy. I choć Autorka nie przytoczyła, znaczącego w moim przekonaniu opracowania Moniki Dreli, to potrafiła skonstruować szereg ciekawych własnych uwag w tej materii. I choć także w tych częściach nie ustrzegła się Autorka pewnych uproszczeń, które wpływają na to, iż czytelnik otrzymuje nieraz trochę zmieniony obraz niż jest on w rzeczywistości, to jednak można znaleźć wytłumaczenia dla takiego spojrzenia. Przykładowo na s. 191 pracy Doktorantka wskazuje, że do najczęściej podrabianych obiektów w Polsce należą prace Jerzego Nowosielskiego i że to przyczyniło się do utworzenia Fundacji Nowosielskich wykonujących ekspertyzy prac malarza. W rzeczywistości, prace Nowosielskiego nie należą do nawet pierwszej dziesiątki najczęściej podrabianych prac artystów. A co ważniejsze Fundacja Nowosielskich wydaje nie tyle ekspertyzy co potwierdzenia autentyczności i to tylko do prac co do których nie ma wątpliwości. Nie wydaje więc żadnych negatywnych ocen, tym samym gdy ma wątpliwości po prostu żadnych dokumentów nie wydaje. Po drugi praktycznie Fundacja niniejsza praktycznie zakończyła swoją działalność. Ale nawet w takich przypadkach nie należy umniejszać pracy Doktorantki, albowiem, tu ponownie, jak już wcześniej wskazałem trzeba by było być uczestnikiem rynku i to z samego wewnętrznego kręgu, by wiele z tych wiadomości zdobyć.

W tych rozdziałach pracy znajdują się także dyskusyjne propozycje, przykładowo wprowadzenia zamiast pojęcia „dobra kultury” (jako najszerszego treściowo), pojęcia „dzieła sztuki” (jak wskazała Autorka) do art. 109a i 109b u.o.z.o.z. Winno być odwrotnie, albowiem to pojęcie dobra kultury jest najszersze treściowo, co mogłoby rozwiązać szereg problemów dla organów stosujących prawo, które dziś zmuszone są działać na oparciu o konstrukcję „zabytku” odnośnie tych przepisów. Dyskusja w tym zakresie i pozostawienia w ustawie o ochronie zabytków pojęcia „zabytku” w tych przepisach odbyła się na posiedzeniach sejmowej komisji kultury, co tylko pokazuje nierozumienie przez decydentów politycznych praktycznych problemów organów ścigania wynikających z takiej, a nie innej siatki pojęciowej przy ściganiu przestępstw z obszaru fałszerstw dóbr kultury.

Strona formalna pracy oraz dobór źródeł

Ożywienie ruchu publikacyjnego w Polsce dotyczących zagadnień fałszerstw dzieł sztuki, zbiegło się z medialną krytyką rodzimego rynku sztuki i licznymi przykładami fałszerstw dzieł sztuki, a nawet celowo przygotowanych prowokacji dziennikarskich w tym zakresie. Tym samym m.in. NIMOZ ze wsparciem niektórych podmiotów na rynku sztuki jak Stowarzyszenie Antykwariuszy i Marszandów Polskich oraz domu aukcyjnego Rempex zaczęły organizować seminaria dotyczące przeciwdziałania fałszerstwom, którego pokłosiem była publikacja „Problematyka autentyczności dzieł sztuki” czy tłumaczenie takich prac jak chociażby „Ekspert contra dzieło sztuki”, które pozycje oczywiście Doktorantka wykorzystała. Ale obszerna literatura cały czas nie spowodowała, że rozwiązany został Polsce problem ekspertów i ekspertyz i skuteczniejsze walki z fałszerstwami – czyli przede wszystkim brak reakcji ustawodawczej w tym zakresie (o czym zresztą szeroko rozpisuje się Autorka niniejszej dysertacji). Myślę, że i niniejsza praca nie spowoduje natychmiastowej reakcji ustawodawczej, ale jest cenna, za to, że próbuje w nowy sposób pokazać zjawisko fałszerstw dzieł sztuki, problematyzując je nie tylko w obszarze samego prawa.

Autorka skorzystała z obszernej literatury przedmiotu, która jak wskazano we wstępie recenzji narastała w czasie z uwagi na atrakcyjność tematu fałszerstw dzieł sztuki. Poziom prac w tym zakresie jest oczywiście zróżnicowany ale co ważniejsze wiele z nich stanowi rodzaj naśladownictwa najlepszych prac o fałszerstwie. W ostatnim kilku latach powstały dwie monografie dotyczące fałszerstw – autorstwa Agnieszki Szczekali oraz Dariusza Wilka. Autorka zna oczywiście niniejsze prace, dość obszernie je cytując, szczególnie książkę Dariusza Wilka, a także liczne jego artykuły. I tu powstaje pytanie, na ile potrafiła się Autorka „oderwać” od tez i wyników badań prezentowanych przez owego krakowskiego uczonego – specjalisty w zakresie kryminalistyki? W moim przekonaniu, potrafiła, nieraz także starając się nie podejmować jakiegoś aspektu zjawiska fałszerstw, który został w niniejszej pracy Wilka dobrze opisany. Brakuje kilku prac dotyczących fałszerstw a raczej z rynku sztuki ale jak wskazałem literatura jest kolosalna, więc nie warto kruszyć kopii o wiele z nich.

Pojawiają się także błędy czy nieścisłości odnośnie obecnie obowiązujących aktów prawnych jak np. Rozporządzenia w sprawie rzeczoznawców ministra kultury, to aktualne obowiązujące bynajmniej nie pochodzi z 2004 r. jak wskazuje Autorka (s. 80) ale z 2019 r. Jest nie tylko nowsze ale i konstruuje inaczej wiele kwestii niż to z 2004 r. jak np. obowiązki, przesłanki powołania czy kwestię „odwołań”.

Co do strony formalnej, Autorka nie ustrzegła się drobnych błędów w tekście, typu Wojciech Paczulski (zamiast Paczuski) choć w przypisie i bibliografii jest właściwie (s. 137). Drobne usterki stylistyczne i gramatyczne czy interpunkcyjne, też nie rzutują na pozytywną ocenę pracy. Być może bardziej „denerwujące” dla czytelnika są rażące przesunięcia tekstu na stronach i pozostawianie wolnych pól (nieraz z powodów obszernych przypisów na kolejnych kartach pracy).

Konkluzja

Bardzo atrakcyjny temat rozprawy doktorskiej z obszaru fałszerstw dzieł sztuki, stanowi jednocześnie wyzwanie dla każdego autora/autorki, z racji oczekiwanego przez

czytelnika/recenzenta aspektu nowości. Postawienie na interdyscyplinarność w tym zakresie przez Autorkę niosło ze sobą dwa niebezpieczeństwa tj. powierzchowności albo braku realnego spójnego ale przede wszystkim uniwersalnego programu badawczego i zrealizowania go z żelazną konsekwencją ale dawało i szansę na sukces - czyli stworzenie realnego modelu, testu, czy choćby ukazania realności podejścia interdyscyplinarnego i konsekwencji w danej sferze, także dla możliwych zmian. Paradoksalnie w recenzowanej pracy wystąpiły oba. Udało się bowiem Autorce przeprowadzić konsekwentnie jedynie częściowo swoje zamierzenie czyli szerokie ujęcie interdyscyplinarne, które nie popadałoby w niektórych elementach o rodzaj ogólnikowości. Być może także dlatego, że Doktorantka dotknęła zbyt wielu zagadnień w ramach problematyki fałszerstw. Tym samym dwa najważniejsze zarzuty recenzyjne do pracy to:

- brak konsekwentnego przeprowadzenia podejścia interdyscyplinarnego, które zakończyłoby się uwagami ogólnymi ale nie ogólnikowymi, możliwymi do wykorzystania nie tylko odnośnie do zjawiska fałszerstw dzieł sztuki. Autorka na s. 119 wprost wskazywała, iż *fałszerstwo dzieł sztuki znacznie wykracza poza zakres jednej nauki* i starała się pokazać spojrzenie historyka sztuki, prawnika, filozofa czy socjologa na to zjawisko, Trochę zabrakło jednak „twardych dowodów” na rozumienie lub brak wzajemnego rozumienia się przedstawicieli tych nauk. Wzajemnego korzystania lub nie, z wypracowanych metod czy wyników badań. Ale w szczególności brakuje szerszych rozważań autorki, dlaczego jest właśnie tak, i co stoi na przeszkodzie albo co by pomogło we wspólnym podejściu do zjawiska fałszerstw. Podstawa teoretyczna dotycząca integracji wewnętrznej i zewnętrznej nauk prawnych i interdyscyplinarności została zaprogramowana przez Doktorantkę ale nie została szczegółowo przełożona na zjawisko fałszerstw dzieł sztuki. Nie chodzi mi w tym miejscu jedynie o ogólniki albo problemy definicyjne różnych nauk, a tym samym dalsze konsekwencje w tym zakresie - tu Doktorantka odrobiła (dobrze pracę). Ale o ukazanie praktycznych przypadków np. sądowych w których jako biegli często proszeni są historycy sztuki nie rozumiejący czy nie stosujący pojęć prawnych (ustawowych) a pozostających w obszarze pojęć własnej dyscypliny. Tu, ustaleń Doktorantki jest trochę zbyt mało i wymagałoby poszerzenia. Powierzchowne studia przypadków zaprezentowane w rozdziale piątym, praktycznie nic nie wnoszące do pracy, a nawet które uznać należy za „szkodliwe” dla pracy, należałoby zastąpić wartościowymi i wzmacniające narrację badaniami aktowymi, albo badaniami opartymi na IDI i FGI,

- brak pogłębionej analizy etiologii fałszerstw, właśnie z perspektywy różnych nauk. Przy założeniach, iż niniejsza praca miałaby być praca interdyscyplinarną brak jednak szerszych rozważań na temat etiologii fałszerstw – nie powierzchownych sądów w tym zakresie typu, fałszowanie z chęć zysku itp. (znanych z przekazów medialnych) tylko pogłębionych badań.

Z drugiej strony Doktorantka dzięki spojrzeniu interdyscyplinarnemu, potrafiła zwrócić uwagę na kilka nowych aspektów zjawiska fałszerstw. I z tego tytułu za niewątpliwie wyróżniające się pozytywnie elementy uznać należy:

- samą próbę podjęcia tematyki fałszerstw dzieł sztuki, nowego od strony teoretycznej czyli ujęcia interdyscyplinarnego w koncepcji integracji wewnętrznej i zewnętrznej nauk prawnych,

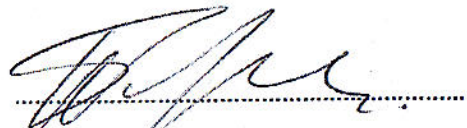
- stworzenie postulatów albo uszczegółowienie znanych z innych badań/literatury przedmiotu zmian regulacji prawnych przeciwdziałających potencjalnie fałszerstwom dzieł sztuki i obrotowi nimi, ze szczególnym naciskiem na regulacje prywatnoprawne,
- rozumienia i właściwej analizy wzajemnego wpływu rynku sztuki i zjawiska fałszerstw i podchodzenie do problematyki nie jedynie z perspektywy dogmatycznej,
- właściwej, co do zasady, rekonstrukcji pojęć podstawowych.

Szereg uwag krytycznych zawartych w niniejszej recenzji, nie umniejsza generalnej pozytywnej oceny niniejszej dysertacji. Bo choć praca nie jest z tych, które odkrywają nieznaną dotąd w ogóle obszary badawcze, to stanowi jednak postęp w stosunku do dzisiejszego stanu wiedzy w obszarze zjawiska fałszerstw dzieł sztuki.

Konkludując, stwierdzić trzeba, iż recenzowana dysertacja ma przejrzystą konstrukcję. Autorka udowodniła w pracy umiejętność formułowania problemów badawczych, wyboru metod badawczych i zrealizowania badań zgodnie z przyjętą metodologią.

Pomimo wskazanych powyżej uwag krytycznych, recenzowaną rozprawę doktorską autorstwa mgr Agaty Klimczyk *Fałszerstwo dzieł sztuki w ujęciu interdyscyplinarnym*, oceniam pozytywnie i jednoznacznie stwierdzam, że spełnia ona wymogi przewidziane w art. 13 ust.1 ustawy z dnia 14 marca 2002 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.jedn. Dz.U. z 2017 r. poz. 1789 ze zm.) w związku z art. 179 ust.1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie, prezentując ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki w zakresie nauk prawnych oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, zaś jej przedmiotem jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.

Poznań, 14 września 2022 r.



prof. UAM dr hab. Wojciech Szafranski